Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 56·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 60·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 229. — Rok III. Kraków, niedziela 22 sierpnia 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

NA CAŁYM FRONCIE — NAPRZÓD!

Pomyślna kontrakcya na Pomorzu. — Odzyskanie Brodnicy i Nowego Miasta. Wyparcie nieprzyjaciół z Płocka, pościg aż do linii Strużewo-Trzepowo. — Odzyskanie Ciechanowa. — Odwrót nieprzyjaciela. — **Wojska nasze zajęły Brześć.** — Wzięcie do niewoli sztabu dywizyjnego. — 18.000 jeńców. — Pomyślne walki na froncie południowym.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 sierpnia b. r.:

Front północny: Nasza kontrakcya na Pomorzu doprowadziła do odzyskania Brodnicy i Nowego Miasta. W walkach pod Brodnicą nieprzyjaciel stracił do czterystu zabitych. Przychwyconych na współdziałaniu z bolszewikami Niemców w liczbie ośmiu rozstrzelano.

W rejonie Płocka po wyparciu nieprzyjaciela z peryferyi miasta, piechota nasza w pościgu za nieprzyjacielem dotarła do linii Strużewo—Trzepowo, biorąc jeńców oraz **dziesięć karabinów maszynowych, wraz z amunicyą. Przy obronie przyczółka odznaczył się dowódca przyczółka, major Mościcki oraz ludność cywilna, która z całem poświęceniem i bohaterstwem brała udział w walkach ulicznych, ponosząc znaczne straty. Po odwrocie bolszewików stwierdzono nieludzkie znęcanie się nieprzyjaciela nad ludnością i jeńcami. Wśród ofiar barbarzyństwa bolszewickiego znajdują się cztery sanitaryuszki.**

W rejonie Ciechanowa oddziały nasze odniosły szereg poważnych sukcesów, łamiąc ostatecznie zgrupowanego tam przeciwnika. Miasto Ciechanów, które przed paru dniami zmuszeni byliśmy opuścić, zostało ponownie odzyskane. W związku z powyższem sytuacya wojsk bolszewickich, operujących na przestrzeni między Wisłą a granicą Niemiec, staje się coraz bardziej krytyczną. Oddziały naszej pierwszej armii ścigają nieprzyjaciela, wycofującego się w nieładzie w kierunku na Ostrów.

Front środkowy: Zwycięska ofenzywa wojsk frontu średniego rozwija się świetnie. Dnia 19 b. m. o godzinie 22, oddziały trzeciej dywizyi legionów wkroczyły do Brześcia. Wschodnie forty zostały już obsadzone. W Drohiczynie wzięto do niewoli sztab 17-tej dywizyi nieprzyjacielskiej, oraz część sztabu i oddziałów 8-mej i 27-mej dywizyi. Wszystkie dowództwa z najwyższem uznaniem podkreślają wysoce obywatelskie i patryotyczne zachowanie się ludności cywilnej na świeżo wyzwolonych terenach. Poszczególne wsi przyprowadzają całe partye jeńców, walcząc skutecznie w razie napotkanego oporu. Liczba jeńców, wziętych w ciągu dnia ostatniego, wzrosła do 18.000. W rejonie Hrubieszowa oddziały nasze powstrzymują napór występującego aktywnie przeciwnika.

Front południowy: Na odcinku północnym nieprzyjaciel posuwa się ostrożnie naprzód, dążąc do opanowania Bełza. Pod Lwowem wojska, broniące miasta, ponownie zadały dotkliwą porażkę armii konnej Budiennego. W świetnej szarży kawaleryjskiej pod Kulikowem oddziały pułkownika Rumla zarąbały parę szwadronów nieprzyjacielskich, zaś pod Pikułowicami zręcznym manewrem nocnym zdołano otoczyć większy oddział Budiennego, zmuszając go do poddania się. Na południowem skrzydle spokój. O przeprawę pod Mikołajewem na Dniestrze walka w toku.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Zarówno wycofywanie się oddziałów bolszewickich z Pomorza i trudna sytuacya armii bolszewickiej w okolicy Płocka—Lipna—Sierpca, jak wzięcie przez naszą armię Brześcia zostały warunkowo przewidziane. Rozwój naszej zwycięskiej kontrofenzywy zamieszczamy na stronie 2-giej. — Redakcya.

Gen. Latinik na froncie.

Warszawa. (PAT) Jak podaje „Gazeta Poranna“ gen. Latinik otrzymał ważną nową funkcyę na froncie.

Objęcie przez polską administracyę terenów uwolnionych od inwazyi bolszewickiej.

Warszawa. (Telefonem M.) Między ministerstwem spraw wewnętrznych a ministerstwem wojny osiągnięte zostało porozumienie w kwestyi **niezwłocznego obsadzenia uwolnionych z inwazyi bolszewickiej miast przez administracyę państwową oraz policyę i żandarmeryę polską.** Miasta, w których bolszewicy gospodarowali przez kilka dni zostały ogołocone z żywności, wobec czego ministerstwo aprowizacyi przystępuje do natychmiastowej organizacyi dostarczenia mieszkańcom tych miast żywności. **Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie natychmiastowego objęcia urzędowania przez starostów i policyę w powiatach uwolnionych z nieprzyjacielskiej inwazyi na prawym brzegu Wisły.**

Polityka samodzielna.

Kraków, 21 sierpnia.

Bardzo wiele naszych sporów politycznych polega na słownych nieporozumieniach, te zaś wynikają nieraz z braku doświadczenia politycznego.

Dwa ubiegłe lata dziejów niepodległej Polski zaliczyć można do nowicyatu. Nie tylko Polska była nowem państwem, lecz dostała się w ręce ludzi przeważnie stawiających pierwsze kroki w polityce i wielce słabo oryentujących się w zagadnieniach państwowych. Natchnienie i intuicya nie starczą jednak na podołanie zadaniom tak odpowiedzialnym, a dziś tak niesłychanie powikłanym, że jak widzimy u naszych przyjaciół z Zachodu — umysły bardzo wytrawne i wyrobione nieraz się w nich plączą i gubią.

Skutek tego stanu rzeczy jest fatalny: w ciągu ostatnich tygodni straciliśmy Śląsk Cieszyński, Warmię, Mazury pruskie, kwestya naszych kresów wschodnich siłą rzeczy spadła z porządku dziennego, a wszystko zasłoniła jedna, jedyna, bezsporna kwestya: kwestya istnienia niepodległej Polski.

Wraz z tem sprawa, budząca bardzo wiele sporów, zgoła niepotrzebnych, sprawa samodzielności naszej polityki, przedstawia się w zupełnie innem świetle. Gdy przedtem chodziło o mniejsze lub większe skrępowanie, obecnie odczuto jako znacznie groźniejsze zło — nasze odosobnienie, a przyjęto z uczuciem wielkiej ulgi pewność, że już nie jesteśmy tak całkowicie odosobnieni, gdy Francya wykazała, że umie się przeciwstawić polityce Lloyda Georgea, a Stany Zjednoczone głośno i otwarcie stanęły

Zwycięstwo na froncie środkowym.

Odzyskanie Mosic i Mord. — Rozbicie resztek VIII. i II. dywizyi. — Wyrzucenie wroga za Bug. — Olbrzymia zdobycz.

Lublin (PAT) Sekcya polityczno-prasowa oddziału II. dowództwa frontu środkowego komunikuje pod datą 19 bm. Jedna z dywizyi legionowych po krótkiej walce **zajęła Mosice. Nieprzyjaciel wycofuje się nadal w popłochu na Drohiczyn.** Wzięliśmy 600 jeńców i znaczną ilość materyału wojennego. Grupa majora Jaworowskiego **zajęła Mordy,** biorąc 100 jeńców i wiele taborów. **Ludność cywilna wyłapuje po lasach rozbitków bolszewickich. Pod Cegłowem rozbito resztę cofającej się 8 i 9 dywizyi sowieckiej, zdobywając 6 dział i biorąc jeńców.** W rejonie na południowy zachód od Włodawy wyłapuje się rozbitków 68 dywizyi. **Na wschód od Chełmu** oddziały nasze **wyrzuciły nieprzyjaciela ponownie za Bug.** Ogółem nasze wojska w ciągu ostatnich trzech dni wzięły **około 10.000 jeńców, 1500 wozów** z materyałem technicznym i prowiantami, 32 **działa, 112 karabinów maszynowych.** Jest to o bliczenie niezupełne, ponieważ brak meldunków w tym względzie od niektórych oddziałów. Według odebranych wiadomości **bolszewicy na Białej Rusi i Ukrainie mobilizują ludność i natychmiast wysyłają na front.** Wśród świeżo zmobilizowanych i wysłanych na front szerzy się ogrom na dezercya. Z powodu ostatnich sukcesów **nastrój naszych żołnierzy jest doskonały.**

———0———

po stronie Francyi. Wobec złowrogiej postawy wszystkich naszych bezpośrednich sąsiadów, w tragicznej obręczy wrogów, cisnących nas zewsząd, to odosobnienie zamieniało się w osaczenie i zapowiadało zgubę. Ta obręcz dotąd nie pękła; w efektywnej obronie jesteśmy, jak byliśmy przedtem, pozostawieni własnym siłom. Sprzymierzeńcy formalni, narzuceni okolicznościami, Czechy i Rumunia, zupełnie otwarcie odmówili wszelkiej pomocy czynnej, mimo nacisk uze strony swoich protektorów. Mocarstwa zachodnie przekonały się namacalnie, że wszystko, co uczyniły dotąd w sprawie granic Polski, stawia ją w położeniu dosłownie bez wyjścia, t. j. bez drogi do Europy. Jest ona niby w obrębie drutu kolczastego, z kolcami od wewnątrz. Jest odgrodzona od wszystkich swych przyjaciół przez kordon jawnych lub ukrytych wrogów. Jest skazana na faktyczne odosobnienie, nawet przy najpotężniejszem moralnem poparciu.

Poparcie jest dalekie i pośrednie, niebezpieczeństwo bezpośrednie i tuż za progiem.

Czyżby stąd wynikało, że jeszcze i to pośrednie poparcie można lekceważyć? Sądzę, że nikt na seryo takiej myśli propagować nie zechce.

Źle jest narodowi na świecie samemu. Przekonały się o tem Niemcy, choć miały państwo silnie zbudowane, zasobnie zagospodarowane i zaopatrzone w bardzo ważne ekonomiczne źródło politycznej i militarnej samodzielności: otwarte wyjście na morze i własny przemysł wojenny.

Polska pozbawiona tych dwóch warunków tem mniej pozwolić sobie może na „splendid isolation“, z której zresztą zrezygnowała już i Anglia. Niema dziś na świecie państwa, któreby mogło się obejść bez solidnych, dobrze zawarowanych sojuszów i mogło się mimo to czuć bezpiecznem. To też jednym z elementarnych zadań mądrej polityki jest pozyskanie i utrzymanie sprzymierzeńców. Jest ono równie ważne, jak siła militarna i pozostaje z nią w ścisłym związku. — Państwo bezbronne nie może mieć sprzymierzeńców; może mieć tylko panów, bądź to jako łaskawych protektorów, bądź jako wyrachowanych wyzyskiwaczy; zwykle zaś obie role się łączą.

Silnemu łatwo o sprzymierzeńców, jak bogatemu o wspólników. Zjawisko to jest naturalne i słuszne. Żaden polityk nie ma prawa poświęcać interesów własnego narodu dla cudzego, więc także obarczać go obowiązkami na rzecz przymierza nie zapewniającego żadnej pomocy ani korzyści.

To też my nie mamy prawa gorszyć się ani dziwić, jeśli nasi sprzymierzeńcy obiecują nam pomoc tylko w miarę tego, jak sami sobie pomagać będziemy. Musimy polegać na własnych siłach, aby obcy mogli na nie liczyć, jeśli w naszej sprawie chcą angażować własne.

O samodzielności naszej polityki decyduje suma sił, jaką wydobędziemy ze siebie, sił materyalnych i duchowych zarazem, t. j. mocy i rozumu. — Miarą jej będzie nie przeciwstawianie się cudzym żądaniom, lecz silne popieranie własnych. Im będziemy użyteczniejszym i pewniejszym sprzymierzeńcem, im bardziej zatem okażemy się zdolni stać na własnych nogach, nie żądając by nas przyjaciele nosili „na barana“, tem więcej możemy liczyć na liczenie się z naszemi wymaganiami i potrzebami.

Każda klęska potęguje naszą zależność, potęguje ją zupełnie automatycznie bez niczyjej złej woli ani złośliwości.

Póki Polska zwyciężała, kwestya, czy ona ma racyę, czy nie ma racyi, była dla opinii francuskiej i angielskiej kwestyą akademicką. Najsurowsza krytyka rzekomego „imperyalizmu polskiego“ nie zmierzała do konkretnego wniosku, by jej wydzierać zajęte kraje kosztem krwi angielskiego lub francuskiego robotnika. Sprawa weszła w fazę wiele gorszą, gdy się okazało, że bez cudzej pomocy Polska nie może utrzymać granic wschodnich wedle żadnej z linii stanowiących przedmiot sporu. Dopiero w tej chwili los nasz przeszedł w cudze ręce i opinia obcych mężów stanu i obcych syndykatów robotniczych zaczęła wpływ wywierać na nasze losy.

Z temi warunkami powinna się mądra polityka z góry liczyć i mierzyć swą samodzielność siłami i środkami, jakie dla swych celów chce i może obrócić.

Do jednych potrzeba koniecznie pomocy sojuszników. Te muszą być z nimi lojalnie i otwarcie omawiane na zasadzie rekompensat wzajemnych. Do innych potrzeba tylko zapewnić się, że przeszkadzać nie będą. „Rób na własną odpowiedzialność, o ile się uda“. Tu trzeba bardzo dokładnie obliczać siły i unikać przedsięwzięć ryzykownych. — Są wreszcie i takie, do których nawet najlepszym przyjaciołom nie powinno być wolno się wtrącać i które choćby najwyższym wysiłkiem samemu załatwiać należy, jeśli się chce uniknąć poniżającej podległości.

Dla utrzymania samodzielności politycznej trzeba nie tylko ofiarności i odwagi, ale przenikliwości i rozwagi.

Ostatnie ciężkie przejścia winny nas tej prawdy nauczyć.

Dojrzały człowiek i dojrzały naród czyni wszystko na własną odpowiedzialność, nawet przyjmowanie lub odrzucanie cudzych rad i propozycyi.

Reflektor.

Rozwój naszej zwycięskiej kontrofenzywy.

(Od naszego wojskowego referenta).

Kraków, 21 sierpnia.

(wb) Ofenzywa nasza, można powiedzieć, że rozwija się „prawidłowo“, t. j. operacye mają przebieg dokładnie taki, jaki im zakreśliło nasze dowództwo w swym planie, rozpoczynając kontrakcyę. Tyle tylko chyba jest różnicy pomiędzy realizacyą a planem, że w niektórych miejscach odwrót nieprzyjaciela stał się niespodziewanie gwałtowny, co przyspieszyło operacye na danych odcinkach, podczas gdy na innych silniejszy opór czerwonej armii cokolwiek powstrzymuje rozmach naszego ataku. Wskutek tego oskrzydlenie postępuje nierównomiernie i podczas gdy na południowym naszym odcinku nasza kontrakcya już po trzech dniach osiągnęła linię Bugu zarówno na wschód, jak i na północ — nasze skrzydło północne posuwa się wzdłuż Narwi stosunkowo powolniej, lecz równie skutecznie.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, główne nasze uderzenie wyszło z linii Wieprza, z podstawami Dęblin—Lubartów. W dniu pierwszym osiągnęło ono już linię Garwolin—Żelechów—Parczew, w drugim — posuwając się w przewidywanym kierunku dla opanowania kolei Siedlce—Brześć, oraz ku Bugowi na wschód, zajęły Kałuszyn, Siedlce, Międzyrzec, Wisznicę i Włodawę, w trzecim już osiągnęło linię Bugu na północy, zajmując Drohiczyn, oraz przecięto linię kolejową Siedlce—Brześć, zajmując Białą Podlaską, ostatnią większą stacyę przed Brześciem. W ten sposób najbliższy cel strategiczny tego uderzenia został osiągnięty i na wschodzie i na północy, — uwieńczeniem jego byłoby zajęcie Brześcia, odcinające nieprzyjacielowi najważniejszą linię odwrotową na wschód do środkowej Rosyi i oddające w nasze ręce panowanie nad całą prawie linią Bugu, w granicach Kongresówki.

Szybki pochód naprzód armii środkowej musiał z natury rzeczy najsilniej oddziałać przedewszystkiem na sąsiedni odcinek — na sytuacyę armii czerwonej, atakującej warszawski przyczółek mostowy frontalnie od wschodu. — Równocześnie z naszą armią środkową ruszyły naprzód przeciwko tej armii nasze siły z przyczółka mostowego warszawskiego, zarówno w kierunku na Mińsk Mazowiecki, jak na Radzymin, przełamawszy najsilniejszy opór nieprzyjaciela w obu tych punktach i parły nieprzerwanie na wschód i północ ku Bugowi, gdzie sforsowaliśmy wkrótce ważną przeprawę przez Bug **w Wyszkowie** — ważny punkt na linii kolejowej, wychodzącej z wideł rzecznych ku północnemu wschodowi na Wołkowyszki—Słonim—Mińsk. W ten sposób linia Bugu, flankująca **od południa** armię czerwoną, znajdującą się na przestrzeni pomiędzy Bugiem i Narwią, została przez nas całkowicie opanowana.

Drugie uderzenie flankowe — na wschód, względnie na północ od linii Narwi — podjęła, jak wiadomo, nasza armia północna pod wodza

STEFAN GRABINSKI. 5

Pożarowisko.

Z cyklu p. t. „Księga Ognia“.

Tak minął spokojnie upalny lipiec i sierpień, minął plenny w owoce wrzesień i chylił się ku końcowi zasnuty pajęczą przędzą październik. W „Pożarowie“ nie „stało się“ nic. W opinii publicznej nastąpił wyraźny zwrot. Ludzie zaczęli spoglądać na mieszkańców samotnej willi z widocznym podziwem i uznaniem. Jak Kobryń Kobryniem — jeszcze żaden dom na pożarowisku nie przetrwał czterech miesięcy; a tu już czwarty dobiegał do końca a tam — cicho... Minął październik, zaczął się melancholijny listopad. Rojecki zacierał ręce z zadowolenia, przyjmując z uśmiechem pobłażania gratulacye znajomych z powodu „szczęśliwego przebycia krytycznego okresu“. Goście coraz częściej i dłużej zaczęli przesiadywać w jego domu; znikały powoli niepokój ich oczu i nerwowość ruchów. Dobrze i wesoło było w Pożarowie, bo gospodarstwo okazali się ludźmi nader gościnnymi. Nastrój dotąd wesoły i pogodny zmienił się niemal w przesadnie hałaśliwy, krotochwilny i szampańsko szumiący. Rojecki drwił nielitościwie z przesądów i uśmiechał się tryumfująco, pani Marya przekomarzała się z panią sędziną na temat dni i miejsc „feralnych“, Józek szalał po lasku i okolicy; nawet Maryanna, obecnie „pokojowa“, zwykle solidna i poważna niewiasta stroiła żarty w kuchni i śmiała się z byle czego.

Powoli, nieznacznie wyłoniły się w domu nowe upodobania i zwyczaje.

— C'est drole! — zauważyła pewnego dnia po powrocie z wizyty w Pożarowie piękna pani Sulimirska — Rojecka nosi od jakiegoś czasu stale ognisto-czerwone peniuary; już piąty raz z rzędu przyjmuje nas w tym kolorze.

Spostrzeżenie było trafne. Istotne Rojeccy ulegli specyalnej sympatyi do barwy czerwonej i czerwono-pomarańczowej; pani Marya od miesiąca przeszło nosiła suknie wyłącznie w tych dwóch kolorach, którym nadawała tylko rozmaite odcienie i nuance. Mąż jej stwierdził z zadowoleniem, że jest jej z tem bardzo do twarzy i chcąc się utrzymać niejako w tym samym stylu, zaczął nosić ogniste, wyzywające krawaty.

— A kolor jego jest czerwony — nucił mu nazajutrz aryę z marsylianki jeden z kolegów.

— Nic nie szkodzi — odpowiedział spokojnie Lubię tę barwę i jak utrzymuje moja żona, jest mi w nim do twarzy. To wystarczy.

I w parę dni potem zmienił krawat na inny, w tonie ceglasto-orange.

Lecz i Józiowi znać przypadły do gustu barwy rodziców, bo zaczął dopraszać się nowego ubrania w tym kolorze! Jakoż z okazyi urodzin wkrótce potem sprawiono mu czerwony garnitur.

Jakby dla dociągnięcia linii stylu do końca, kazał p. Andrzej w ostatnich dniach listopada obić wszystkie pokoje czerwoną tapetą w ciemno żółte irysy.

— Jaki tu teraz ciepły, miły ton — mówiła pani Marya do męża po przeprowadzeniu metamorfozy wnętrza.

— Nieprawdaż, kochanie? — odpowiedział, całując jej śliczne aksamitne oczy. Ciepło zda się spływać ze ścian — błogie, rozgrzewające duszę ciepło.

Lecz w mieście uznano te zmiany za dziwactwo a lekarz powiatowy dr Lutowski określił je nawet jako t. zw. erythromanię. Definicya niewiadomo jakiemi drogami dotarła do Rojeckiego, dając mu pochop do nowych drwin:

— Ci poczciwcy — zwierzał się przed żoną — pomawiają nas o rodzaj bzika na punkcie barwy czerwonej, a nie wiedzą biedni, że od lat sami padli ofiarą stokroć gorszej pożaromanii.

— To prawda — przyznała p. Marya, wpatrując się w żelazne zwoje elektrycznego radyatora pod ścianą. Wogóle mam wrażenie, że wszystkie te środki ostrożności, jakich tu przestrzegamy, są właściwie całkiem zbyteczne a nawet wprost śmieszne. Oto np. teraz patrząc na te martwe rury radyatora rozsyłające ciemne fale ciepła, żałuje naszych dawnych poczciwych pieców. Tak się to słodko gawędziło przy trzasku ognia, w świetle czerwonych refleksów igrających po ścianie.

— Masz słuszność Maniu. I mnie to samo przyszło w tej chwili na myśl. Lecz sprawa jeszcze nie przesądzona. Jutro każę stawiać piece; będziemy mieli ogień, zapach żywicznych smolaków i rakiety iskier.

— Wiwat! — krzyknął rozpromieniony Józio. — Będą piece! Będzie ogień! Złoty, czerwony, żółty, kochany ogień! O jak to pięknie i dobrze tatusiu!

W pierwszych dniach grudnia opalano już willę po staremu zapomocą kaflowych pieców a w saloniku burczał wesoły ogień w dużym, staropolskim kominku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gen. Sikorskiego. W pierwszym rozmachu dotarła ona tutaj do **Serocka**, u spływu Narwi i Bugu, następnie opanowała wyżej na północy leżący Pułtusk i sforsowała przeprawę przez Narew w obu powyższych punktach. W ten sposób nie tylko oflankowała linię Narwi, lecz przeszedłszy ją, ma możność uderzenia bezpośrednio na prawe skrzydło armii czerwonej, operującej między Narwią a Bugiem, której nie pozostaje nic innego, jak najszybszy odwrót linią kolejową, przechodzącą przez **Przetycz** na południowy zachód koło Łomży, a znajdującej się zresztą tak blisko linii Narwi, że przy silniejszym impecie naszym nie trudno ją będzie przerwać od Pułtuska.

Lecz ofenzywa tej naszej północnej armii miała także cel drugi, niemniej ważny — przecięcia drogi odwrotu tej armii nieprzyjacielskiej, która w sile 4 do 6 dywizyj opanowawszy **Ciechanów—Mławę—Działdowo** (linia kolejowa), szeroką ławą na przestrzeni 50—60 kilometrów posuwała się szybko na zachód, na północy zmierzając ku kurytarzowi gdańskiemu przez województwo pomorskie (Lidzbark, Brodnica), na południu zaś — przeszedłszy Sierpiec i Lipno — jednem skrzydłem uderzyła na **Włocławek**, drugiem na **Płock.** Dla zagrożenia tej armii bolszewickiej posuwając się na północ, armia gen. Sikorskiego w pierwszym rozmachu zaraz zajęła Ciechanów. Tu jednak bolszewicy, broniąc swego **kurytarza odwrotowego** między Ciechanowem a Mławą—Działdowem (szerokość około 50 kilometrów), widocznie rozwinęli najsilniejszy opór, aby ich skrzydła zaawansowane do Włocławka i Płocka, nie zostały się w zupełną pułapkę. W każdym razie los tej armii bolszewickiej jest przesądzonym. Chyba tylko pozbawienie komunikacyi ze swoją główną komendą (co jest mało prawdopodobnem) lub rozpaczliwej determinacyi przypisaćby można u niej zamiar sforsowania Wisły pod Płockiem i oskrzydlania Warszawy od zachodu — zamiar skazany na niepowodzenie raz z powodu jej zbyt słabych sił (podobno 4 dywizye), po drugie wskutek konieczności wykonywania tej swojej drogi od Raciąża po łuku, podczas gdy nasza armia na południe od Wisły ewentualnie posuwałaby się od Warszawy ku linii Bzury po przekątnej. Według jednak wszelkich oznak armia bolszewicka wyrzekła się tego desperackiego planu i czyniąc tylko demonstracyjną dywersyę na Płock, wycofuje się szybko z okolic **Lipna—Sierpca—Raciąża** ku wschodowi. Siła więc i impet naszego parcia na **Ciechanów** rozstrzygnie o tem, czy tej armii jako tako uda się wycofać, czy też w całości zostanie otoczona. Na razie armia gen. Sikorskiego bierze tu obfitego jeńca i łupy, co wskazuje, że ten odwrót bolszewicki jest w każdym razie dość bezładny. Oprócz tego ten „kurytarz odwrotowy" bolszewicki może być przez nas zagrożony jeszcze w drugiem miejscu, dalej na wschód, tam, gdzie on się trochę zwęża, przechodząc między granicą pruską a linią Narwi. Jeżeliby naszym udało się szybko zająć nad Narwią po Pułtusku — **Rożan i Ostrołękę,** odwrót armii bolszewickiej na północ od Wisły byłby podwójnie utrudniony.

Co do owej części tej armii, która wybrała się przez Działdów—Lidzbark—Brodnicę na podbój „kurytarza gdańskiego", to zadanie jej odwrotowe jest o tyle względnie łatwiejsze, że droga jej odwrotu na północy na razie nie jest bezpośrednio zagrożona, a zresztą w najgorszym razie może się ona salwować na terytoryum Prus wschodnich, gdzie albo będzie rozbrojona, albo — nie, gdy Niemcom podoba się oświadczyć, że bolszewicy byli zbyt silni, aby ich można było rozbroić i wymusili sobie przejście „siłą" wprost na przyjazne i bezpieczne terytoryum litewskie.

Reasumując to — widzimy obraz szybkiego wypierania nieprzyjaciela z terytoryum Kongresówki — nieprzyjaciela, którego odwrót staje się paniczny. Za kilka dni czerwoni muszą się znaleźć na całej linii na wschód od linii Bugu do Brześcia, a na północ od Brześcia od linii kolejowej Brześć—Białystok—Grajewo—Osowiec. Co pozostanie na wschód od tej linii, to będą już tylko luźne, mniejsze czy większe watahy, skazane po krótkiem grasowaniu na dostanie się do niewoli.

Pozostaje jeszcze południowy odcinek frontu, na którym w ostatnich dniach zaznaczyła się pewna żywsza akcya ze strony bolszewików, ośmielonych zapewne faktem, że z naszej strony nastąpiło pewne przesunięcie sił z południa na północ dla wzmocnienia kontrofenzywy. Dzięki temu udało się bolszewikom tutaj — na południu Kongresówki — przejść znowu Bug pod Hrubieszowem (gdzie już rozpoczęto przeciwko nim kontrakcyę), oraz podsunąć się dość blisko pod Lwów. Ta przejściowa impreza bolszewicka została jednak już zlikwidowaną. Od Lwowa armię Budiennego odepchnięto, a armia ta podobno cofa się w kierunku północnym — ku Lublinowi — pragnąc widocznie wywołać dywersyę na prawem skrzydle naszej kontrofenzywy. Jest to manewr o tyle bezcelowy, że spóźniony i schwytany przez nas w samym początku — i na całość operacyi nie wywrze on żadną miarą decydującego wpływu. Tak samo o **Lwów** można nie żywić poważniejszych obaw. Jesteśmy już teraz w stanie sparaliżować zamachy nieprzyjacielskie w tym kierunku.

Krzywdząca zamiana marek na Śląsku Cieszyńskim wstrzymana.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Frysztat, 20 sierpnia.

„Robotnik Śląski" donosi, że Urząd powiatowy we Frysztacie otrzymał z Pragi telegram, ażeby na razie wstrzymać wymianę marek polskich na korony czeskie. Podobno wymiana ma się odbywać w stosunku 3:1, a w wyjątkowych okolicznościach mogą jeszcze nadejść ulgi.

Krzywda cieszyńska w prasie zagranicznej

Kraków, 21 sierpnia.

Słyszeliśmy to już nieraz aż do znudzenia z ust Lloyda George'a, że Polska nie ma przyjaciół w gronie sąsiadów. Wrogie czynniki zarzucają nam także często i zarzucają nadal „czupurność" i „imperyalizm" — zupełnie bezpodstawnie. Wobec takiej opinii tem większą wagę posiada dla nas fakt, iż coraz częściej zaczynają nam przyznawać racyę nwet nieprzychylnie usposobione koła zagraniczne, jeżeli mowa o aspiracyach do Śląska Cieszyńskiego, który to problem rozwiązała rada ambasadorów w Paryżu na naszą niekorzyść. Przypominamy sobie niedawny protest Niemców cieszyńskich przeciw odłączeniu przedmieścia Cieszyna od Polski. Przypuściwszy, że w tym wypadku odgrywać mogły rolę interesy ekonomiczne owych Niemców — gdyż względy gospodarcze nie pozwalają bezkarnie dzielić jednolitego, przemysłowego terenu między dwa państwa, — to oprócz tego głosu Nimców cieszyńskich pojawiają się ciągle jeszcze inne głosy z ostrą krytyką decyzyi koalicyjnej w sprawie Śląska.

Tak n. p. „Neue Freie Presse" zamieściła świeżo artykuł p. t. „Podział Śląska Cieszyńskiego", gdzie w sposób zupełnie zdecydowany w sporze cieszyńskim opowiada się po stronie Polski. W sprawie cieszyńskiej „Roma locuta est" — powiada to pismo. Także i w tym wypadku pogwałcono prawo wolnego stanowienia narodów o swojm losie. Plebiscyt, zaproponowany pierwotnie przez Polaków pod hasłem idei narodowej i demokratycznej, uznała koalicya za „zbyteczny". Streszczając cały przebieg nieszczęsnej sprawy Śląska Cieszyńskiego, autor stwierdza naprzód, że orzeczenie rady ambasadorów, jakby się zdawało, powinno w zupełności zadowolić Czechów, którzy otrzymali najważniejsze obszary przemysłowe tej prowincyi, a nawet linię kolejową Bogumin—Koszyce i przedmieście Cieszyna. Myli się jednak, kto sądzi, iż Czesi nie pragną już teraz niczego więcej, jak dobrych stosunków z Rzecząpospolitą Polską. Tak nie jest bynajmniej. Wszak w stałej komisyi zgromadzenia narodowego dr. Benesz przy głosowaniu uszedł zaledwie jednym głosem przed wotum nieufności za przeprowadzoną kampanię dyplomatyczną w sprawie Śląska. Naiwne masy czeskie, a wraz z niemi także kierownicy dyplomatyczni czeskiej republiki, uważają decyzyę koalicyi za ciężką swoją porażkę (!), widząc w tem symboliczny upadek pretensyi czesko-słowackich, opartych na prawach historycznych. Przecież o ugruntowanie tych pretensyi — pisze „Neue Fr. Presse" — walczyli oni lat tyle w parlamencie wiedeńskim, co im pozwalało pozbawić wszelkich praw do wolnego stanowienia o swym losie Niemców czeskich, mieszkańców Sudetów i okręgu znaimskiego. Akty paryskiej konferencyi pokojowej, tak pilnie strzeżone przed natrętnem okiem ogółu, wskażą dowodnie, **jak bliscy byli Czesi utraty części Czech niemieckich na rzecz Niemiec.**

Charakterystyczne wywody „Neue Freie Presse" są jasnym dowodem, że nawet niezbyt nam przyjazna zagranica należycie ocenia potworna krzvwde Ślaska Cieszyńskiego.

Wrażenia z nad polskiego morza.

Od naszego korespondenta).

III. Powrót.

Poznań, w sierpniu 1920.

Na stacyi w Pucku — zaniepokojenie. Z Gdańska dochodzą różnorodne, często sprzeczne, wieści o awanturach, wywołanych przez robotników portowych z powodu wyładowywania amunicyi dla Polski. Ktoś opowiada, że tłum robotników niemieckich napadł na dworzec kolejowy i pobił naszego oficera. Wiadomość ta okazała się później prawdziwą. Kilka osób wskutek tych niepokojących wieści, postanawia pozostać w Pucku, inni — decydują się ryzykować. Do tych ostatnich należy również autor słów niniejszych.

Przyjeżdżamy do Redy, stacyi węzłowej na linii Gdańsk—Wejcherowo. Naszego pociągu do Gdańska jakoś nie widać, natomiast nadchodzi z Gdańska pociąg berliński.

Wśród pasażerów pierwszej klasy znajduje się kapitan-lekarz wojsk polskich. Zapytujemy o sytuacyę w Gdańsku. Rozruchy się zakończyły, ale wśród ludności niemieckiej panuje jeszcze gorączkowe podniecenie, wobec czego lepiej aby wojskowi nasi przez Gdańsk nie jechali. Z tego też powodu wspomniany kapitan zarządza cofnięcie w kierunku Wejcherowa kilku jeńców bolszewików, sanitaryuszy i lekarzy, eskortowanych przez naszych żołnierzy, a ujętych w okolicy Redy. Jeńcy ci mieli jechać przez Gdańsk, Niemcy jednak dowiedziawszy się o ich transporcie mogliby łatwo zechcieć odbić ich naszej eskorcie, co doprowadziłoby do nowej awantury. Cywilni natomiast — według opinii kapitana — mogą jechać, lepiej jednak, aby w Gdańsku nie wychodzili na miasto, lecz na stacyi czekali na pociąg od Tczewa. Stosujemy się do tej rady i w Gdańsku pozostajemy na peronie, ulokowawszy rzeczy w zagłębieniu ławek. Polaków jest spora paczka; przeważnie znajdują się panie z dziećmi, powracające z Gdyni do Warszawy. Opuszczają one polskie wybrzeże wcześniej, obawiając się większych zamieszek, o których krążą już głuche wieści.

Niemcy gdańscy są do nas usposobieni nie wrogo już, ale poprostu nienawistnie, wściekle, zwierzęco; prowokują oni nas na każdym kroku, wywołują burdy i bijatyki. Nie kryją się też oni zupełnie z sympatyą dla bolszewików; okazują ją jawnie i niedwuznacznie. Gdy pociąg pociąg nasz wjechał na dworzec gdański, wśród oczekujących na stacyi odezwały się radosne okrzyki:

— **In Danzig sind die Russen**!

Była to mowa o delegacyi bolszewickiej w Gdańsku.

Wykrzykniki te powitane były przez przyjezdnych Niemców wprost entuzyastycznie.

Około godziny 10 wieczór podstawiają pociąg do Tczewa. Wkrótce po nim odejdzie pociąg pospieszny do Warszawy i Poznania (w Bydgoszczy się rozdziela); wszyscy prawie jadą do Tczewa pociągiem osobowym, wcześniejszym, aby spokojnie, bez pośpiechu „na łeb na szyję", poddać się formalnościom rewizyjno-paszportowym, które w drodze powrotnej nie są tak straszne, jak przy wyjeździe z Polski. Około godziny 1-ej przychodzi do Tczewa pociąg pośpieszny i wkrótce mkniemy nim ciemną, bezgwiezdną nocą po rozległych obszarach Pomorza i równiny wielkopolskiej.

W południe jesteśmy w Poznaniu. Dławiąca atmosfera „wolnego" miasta Gdańska, gdzie trzeba było uważać bacznie, aby nie być napadniętym przez bandy rozwścieczonych Niemców, ustąpiła swobodnej odżywczej atmosferze, panującej w prześlicznej stolicy Wielkopolski.

W. G.

—o—

Gospodarka sowietów doprowadziła Rosyę do ekonomicznej katastrofy.

Stwierdzają to urzędowe statystyki sowieckie. — Przemysł, rolnictwo zrujnowane. — Rozpaczliwy stan dróg i komunikacyi. — Do naprawy trzeba dziesiątek lat i miliardów.

Kraków, 21 sierpnia.

O fatalnym stanie gospodarczym w Rosyi sowieckiej podaje nader ciekawe informacye własne, po części zaś zaczerpnięte ze źródeł zagranicznych lwowska „Gazeta Wieczorna", opierając się głównie na cyfrach podanych przez „Ekonomiczeskaja Żiźń", „Wiadomości Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego rad robotniczych, chłopskich i kozackich, gwardyi czerwonej i Moskiewskiej Rady delegatów robotników i czerwonej armii", oraz na memoryale jednego z członków „Rady gospodarczej rządu sowietów". Źródła jak widać tak autorytatywne, że trudno powątpiewać w prawdziwość ich relacyi.

Oto ponury obraz stosunków rosyjskich w ujęciu lwowskiego dziennika:

Rolnictwo i przemysł Rosyi wykazują stałą tendencyę chylenia się ku zupełnemu upadkowi. Kilka dat wystarczy do dokładnej ilustracyi.

Produkcya konopi w Rosyi miała przed wojną doniosłe znaczenie zarówno dla niej samej, jak dla całej Europy. W marcu br. odbył się jarmark, poświęcony specyalnie produkcyi konopi. Okazało się, że powierzchnia uprawna konopi zmniejszyła się w r. 1919 w porównaniu z r. 1914 o 60 procent i wykazuje nadal tę samą tendencyę, tak, iż w roku bieżącym uprawa konopi wynosie zaledwie 15 procent stanu przedwojennego.

Nie lepiej przedstawia się sprawa **przemysłu papierniczego północnej Rosyi**, której niewyczerpane przestrzenie leśne stanowiły dla tego przemysłu bardzo pomyślny teren. W roku 1919 było w półn. Rosyi jeszcze 6 przedsiębiorstw papierniczych, w drugiej połowie 1919 r. już tylko 3, skutkiem czego wyzyskanie odnośnych urządzeń technicznych zmniejszyło się z 65 proc. na 24 i to w czasie, gdy ilość robotników, zajętych w tym przemyśle, zwiększyła się o 30 proc.

Produkcya skór wykazywała jeszcze w roku 1918 sztuk 126.613, w roku 1919 zaś zaledwie 15.889, a to, jak podają wspomniane źródła, po pierwsze dlatego, że ludność wiejska skóry surowe zużytkowywała raczej dla celów żywnościowych, niż je oddawała za bezwartościowy pieniądz papierowy.

Jak smutna jest **gospodarka kolejowa** sowietów, świadczą następujące cyfry. Z parowozów rosyjskich było 1 stycznia 1917 całkiem nie do użycia 19 procent, 1 stycznia 1918 — 31 procent, 1 stycznia 1919 — 47 procent, a 1 stycznia 1920 — 58 procent.

Jest to o tyle charakterystyczne, ile że ze względów militarnych czynione są w dziedzinie kolejnictwa największe wysiłki — mimo których zdołano zaledwie 15 procent wymagających reparacyi parowozów przywrócić do stanu używalnego. Ponieważ brak w Rosyi zupełnie części składowych parowozów, przeto, by jeden parowóz uczynić używalnym, zbiera się części składowe z 5 czy 6 uszkodzonych innych parowozów, które się w ten sposób skazało na zupełną zagładę. Gdy Rosya przed wojną wyrabiała rocznie 800 do 1000 parowozów nowych, teraz wytwarza ich z trudnością 40 do 50, tak, że znawcy tamtejszych stosunków produkcyjnych przepowiadają, iż z początkiem jesieni br. cały ruch kolejowy w Rosyi zupełnie ustanie. Również i **Krasin wyraził się kilkakrotnie, iż przed r. 1928 nie ma mowy o przywróceniu częściowo przynajmniej normalnego ruchu kolejowego w Rosyi**, a i wówczas można to mieć miejsce jedynie przy bardzo wydatnej pomocy zagranicy i przy inwestycyach, które pochłoną około 3 miliardy rubli w złocie.

Produkcya **przemysłu żelaznego**, która w r. 1915 dostarczyła około 225 milionów pudów, dostarczy wedle przypuszczalnych obliczeń w roku bież. 30 milionów pudów, a zatem nie o wiele ponad 10 procent.

Ciekawy obraz przedstawia obecny rosyjski **przemysł tekstylny.** Z istniejących przed wojną 26 przędzalń są obecnie zaledwie 3 czynne.

Środki transportowe na wodach śródlądowych Rosyi zmniejszyły się na 1/3, — 1/4 a gdzieniegdzie na 1/10 przedwojennego stanu. Urządzenia portowe morskie i rzeczne, doki, itp. znajdują się w najopłakańszym stanie; tonaż okrętowy rosyjski spadł na 4—3 procent stanu przedwojennego.

Nie lepiej się przedstawia dzisiejsze **rolnictwo i hodowla bydła** w Rosyi. Stan koni spadł w wielu okolicach do 10%. Zarządzane przez **rząd sowietów** we własnym zakresie **dobra nie przynoszą** mimo ogromnych wkładów (mówią o miliardzie rubli z górą) **żadnych dochodów.** Zaledwie 20% roli jest uprawianych. Zboże, konopie i bydło spadły u włościan do ilości wystarczającej na wyłączne ich utrzymanie i dla hamdlu nic nie pozostaje. Przed wojną Rosya eksportowała za granicę około 15% swej produkcyi zbożowej; obecnie przy zbiorach, wynoszących zaledwie 45% przedwojennych — niema nawet mowy o pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego.

Jakie są przyczyny tak katastrofalnego stanu gospodarczego dzisiejszej Rosyi? Źródła wymienione podają jako takie zupełną niechęć, nawet **niezdolność mas do pracy**, wywołaną odpadnięciem jakichkolwiek podniet do pracy produktywnej, dalej **całkowitą dewaluacyę pieniądza**, skutkiem której nawet najwyższe dochody robotników nie starczą im na skromne utrzymanie **zupełny brak bezpieczeństwa osobistego**, obsadzanie odpowiedzialnych stanowisk osobami, — które ani umysłowo ani moralnie do swego stanowiska nie dorosły, częściowo świadomy, w części nieświadomy — **niedołęstwem wywołany sabotaż rządu sowietów przez ludność, wreszcie wojnę**, która 3 i pół miliona ludzi odciąga od pracy produktywnej.

Takie to stosunki gospodarcze panują w państwie, które opiera się na przymusie pracy, mimo którego z 1,500.000 obowiązan. do pracy, zaledwie 750.000, a zatem 65 proc. faktycznie pracuje. Jak źle za pracuje, na to wskazuje fakt, iż produkcya zsocyalizowanych przemysłów wynosi 30 do 25, a wedle niektórych zaledwie 10% przedwojennej produkcyi.

O dokonanie zbiorów i zasiewów.

Kraków, 21 sierpnia.

Ministerstwo rolnictwa i D. P. zwróciło się do Centralnego Tow. Rolniczego z prośbą o zaapelowanie do swych członków o wytężenie całej energii i usilności w kierunku dokonania zbiorów i normalnego obsiewu zbóż ozimych w gospodarstwach własnych i przychodzenie z pomocą przy zbiorach i obsiewach jesiennych tym sąsiadom, którzy dla braku sprzężaju lub sił roboczych tych ważnych czynności gospodarczych normalnie dokonać nie mogą. Ministerstwo rolnictwa i D. P. komunikują, że ze swej strony starać się będzie w miarę możności dostarczyć rolnikom wszelkiej pomocy w zakresie dostawy węgla i benzyny do orki i młocki oraz dostaw nasion zbóż do siewu z Poznańskiego. Zboża do siewu, stosownie do zgłoszonych w starostwach zapotrzebowań, dostarcza U. Z. O., nasiona zaś zbóż kwalifikowanych dostarczane będą za pośrednictwem uprawnionych do tego: Kooperacyi Rolnej, Syndykatów rolniczych, Centrali stowarzyszeń handlowych, Zw. ekonomicz. Kółek roln. w Krakowie, Syndykatu rolniczego w Krakowie i Banku rolniczego we Lwowie oraz Tow. „Granum". Wobec sytuacyi w kraju szczególniej doniosłe znaczenie ma dla całej ludności sprawa zbiorów i obsiewów zbóż ozimych, dlatego też Min. Rolnictwa prosi usilnie, by na te czynności gospodarcze Towarzystwo zwróciło specyalną uwagę swych członków.

C. T. R. uprasza wszystkich tych rolników, którzy z powodu wypadków wojennych zmuszeni byli opuścić swe warsztaty rolne, o natychmiastowy do nich powrót z chwilą, gdy sytuacya wojenna na to pozwoli.

Ten ostatni ustęp dotyczy narazie przedewszystkiem Królestwa.

Nowe ustawy i rozporządzenia.

Sądy doraźne dla przestępstw urzędników.

(4) Rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dn. 6 sierpnia poddano przestępstwa urzędników, ulegające karom, przewidzianym w ustawie z dn. 30 stycznia 1920 r. (kara śmierci za łapownictwo) **orzecznictwu sądów doraźnych.** Rozporządzenie równocześnie zaznacza, że dla wprowadzenia sądownictwa doraźnego w zakresie przestępstw urzędników **dostateczne będzie ogłoszenie rozporządzenia w dzienniku ustaw R. P.**

Tymczasowe zaopatrzenie wdów i sierót po wojskowych.

Ustawa o zaopatrzeniu wdów i sierot po wojskowych z dn. 27 maja została obecnie zmienioną rozporządzeniem R. O. P. Wedle nowej redakcyi art. 1. tejże ustawy otrzymuje następujące brzmienie:

„Rodziny oficerów, urzędników wojskowych i szeregowych wojska polskiego, poległych lub zmarłych w czasie od 1 listopada 1918 r. wskutek działań wojennych lub też w wykonaniu służby, bez winy danej osoby z powodu warunków służby wojskowej lub chorób zakaźnych panujących w wojsku lub w miejscach pobytu służbowego, jak również zaginionych na obszarze działań wojennych oraz rodziny inwalidów zmarłych wskutek inwalidztwa nabytego z powodu służby wojskowej, — otrzymuje od dnia 1 stycznia 1920 roku aż do wydania stałej ustawy następujące tymczasowe zaopatrzenie miesięczne:

1. Wdowy po generałach, oficerach sztabowych i równorzędnych 2.000 marek.
2. Wdowy po kapitanach, oficerach młodszych, chorążych i równorzędnych 1.400.
3. Wdowy po podoficerach zawodowych i majstrach wojskowych 800 mk.
4. Wdowy po podoficerach niezawodowych i szeregowych 500 mk.
5. Każde dziecko jedną piątą część odnośnej pensyi wdowiej; łącznie zaopatrzenie wszystkich sierot nie może jednak przewyższać pensyi wdowiej.
6. Rodzice lub jedno z nich pozostające przy życiu, jeżeli pozostaje bez środków do życia i jeżeli zmarły był ich jedyną podporą materyalną, — jedną czw. część odnośnej pensyi wdowiej.

Zupełne sieroty otrzymują zaopatrzenie wyższe o 100 proc. ponad normę; jednak łączne zaopatrzenie sierot nie może być wyższe od łącznego zaopatrzenia wdowy i sierot za życia matki.

Za zupełne sieroty t. j. bez obojga rodziców uważa się także te sieroty, których matka lub macocha z jakichkolwiek przyczyn nie posiada lub traci prawo do pensyi wdowiej".

Przymusowa służba w policyi państwowej.

Z dn. 13 sierpnia weszło w życie rozporządzenie R. O. P. w przedmiocie przymusowej służby w policyi państwowej.

Wedle art. 1. tegoż rozporządzenia funkcyonaryusz policyi państw., zaprzysiężony zgodnie z postanowieniem ustawy o policyi państwowej **obowiązany jest przez czas trwania wojny do pozostawania w służbie policyjnej.** Winny przekroczenia tego rozporządzenia ukarany będzie z całą surowością prawa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 21 Sierpnia

Św. Joanny

Wschód słońca: 4·46

Zachód słońca: 6·04.

Długość dnia: 13·29.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Noc listopadowa".
Niedziela: „Noc listopadowa".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Aszantka".
Niedziela popoł.: „Czy jest co do oclenia".
Wieczór: „Rycerz z łabędziem".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Wieczór baletowo-operetkowy.
Niedziela popoł.: „Noc balowa".
Wieczór: Wieczór baletowo-operetkowy.

— o —

Vae victis!

(m-m) Pisma zagraniczne francuskie, włoskie, angielskie, które nadeszły w dniu wczorajszym do Krakowa nie miały jeszcze wiadomości o naszej zwycięskiej kontrofenzywie. Wieścili upadek Warszawy w najbliższym czasie i klęskę Polski. W tonie tych informacyi i artykułów szczególnie angielskich przebijało groźne dla naszej przyszłości „vae victis". bo chociaż żadno z pism koalicyjnych nie deklarowało sie jako

wrogie Polsce jednak — to platoniczne politowaniem przesiąknięte współczucie i „rozsądne" przyjacielskie rady nie wróżyły nic dobrego. „Times" już oddawał Polskę niejako na łaskę i niełaskę bolszewików, pouczając, że warunki bolszewików są rozsądne, odpowiadają w zupełności wymogom sojuszników i Polska absolutnie przyjąć je musi. Wszystkie prawie dzienniki angielskie pochwalały politykę Lloyd George'a, uznając ją jako „jasną, jedynie rozumną i umiarkowaną"; a choć mówiło się, że niepodległość Polski musi być utrzymana, pomimo szaleństw Polski" (Globe) — to obciążano tę tezę balastem zastrzeżeń etnograficznych i różnych innych.

Teraz kiedy wojska nasze w zwycięskim pochodzie pędzą przed sobą wroga, kiedy niebezpieczeństwo przestało grozić Warszawie — możemy z lżejszem sercem czytać te enuncyacye, polecające nas wspaniałomyślności i „dobrej woli sowietów", bo wiemy, że oręż polski, zmieniwszy sytuacyę na froncie, dokona także niezawodnie metamorfozy poglądów naszych sojuszników na Zachodzie.

Wiedeńscy przyjaciele Bolszewii wciąż jeszcze zdobywają Warszawę

Podczas gdy kontrofensywa armii polskiej rozwija się coraz pomyślniej, odpierając wroga coraz dalej od stolicy, niektóre dzienniki zagraniczne zwłaszcza niemieckie, sygnalizują jeszcze ciągle upadek Warszawy (!!!) Tak np. „Arbeiter Ztg." donosi w depeszy z Wiednia w numerze z 18 sierpnia, że Warszawa została zajęta przez bolszewików dnia 17 bm. o godz. 10 przedpoł. Niedość jednak na tem. Organ socyalistyczny dodaje, iż „w związku z kapitulacyą Warszawy odbyły się w mieście wielkie manifestacye bolszewickie" (!)

Możliwe, że w dniu 17 bm. odbyły się w Warszawie manifestacye i to w związku z wojną bolszewicką, ale — z powodu odparcia czerwonej nawały.

Okres krytyczny dla nas minął — będą to także musieli uświadomić sobie nawet przyjaciele sowietów zagranica.

— o —

Pułkownik House przyjacielem Polski.

Paryż (PAT). Agencya Havasa. „Liberte" zwróciła się do pułkownika **Housa**, który przybył wczoraj wieczór do Paryża, z zapytaniem, jakie jest zdanie jego o obecnej sytuacyi w Europie. Pułkownik odmówił udzielenia jakichkolwiek oświadczeń i **zaznaczył, że może tylko stwierdzić, że osobiście posiada dużo żywej sympatyi dla Polski. Polska i Francya są dla niego dwoma państwami w Europie, dla których ma najwięcej uczucia.**

Emigranci rosyjscy w Warszawie przeciw jeńcom bolszewickim.

„Kuryer Poranny" donosi o charakterystycznem zajściu, jakie miało miejsce na Nowym Świecie w czasie prowadzenia przez tę ulicę partyi jeńców bolszewickich.

Na widok tych eksczerwonoarmiejców rozległo się z chodnika wymyślanie w języku rosyjskim. Trzej Rosyanie bawiący w Warszawie, ujrzawszy członków najeźdźniczej armii bolszewickiej, zaczęli groźnie ku nim krzyczeć:

— Bestye! Więc was nareszcie wzięto do niewoli! Wszystkim wam należy się niewola! Łotry, Wywrotowcy! Bandyci! Czego wy chcecie od tej spokojnej, pracowitej Polski?

Po co tutaj leziecie?! Kogo tu chcecie uszczęśliwiać czerwonym terrorem i pijaną czerezwyczajką?! Bodajeście przepadli razem z waszym rosyjskim potwornym socyalizmem, z waszymi armiami pracy, z waszymi samodzierżczymi sowietami, z waszym znacyonalizowaniem kobiet!

Jeńcy szli w milczeniu.

— Wstydzę się, że jestem waszym rodakiem! — wołał oburzony Rosyanin. — Stanowicie nigdy niezmytą hańbę mej ojczyzny! jesteście cuchnącą ropą zdrowego europejskiego socyalizmu. Dzięki Najwyższemu na wysokościach, że marszałek Piłsudski zaczął was wymiatać swoją znakomitą artyleryą! Och! Komendant Piłsudski nietylko Polski broni! on broni przed waszymi moralnemi pomyjami całej Europy! on ocala kulturę!

Jeńcy szli ze spuszczonemi głowami, a Rosyanin wciąż im złorzeczył, że ośmielili się targnąć na Warszawę. Ł

Bandyta bolszewickim komisarzem.

Bolszewicy, zająwszy jakąś miejscowość, natychmiast mianowali swego komisarza, nie zdradzając przytem zbyt wielkiej wybredności w doborze tych komisarzy.

W Łomży komisarzem jest jakiś 19-letni łobuz, w okolicach Ostrołęki komisarzem jest jakiś osobnik, który znany był w okolicy jako notoryczny bandyta, a po przyjściu bolszewików zadeklarował się jako gorący ich zwolennik.

Lecz naogół komisarzami tymi są przeważnie Rosyanie przyjeżdżający razem z wojskiem bolszewickiem.

— o —

Teror na Ukrainie.

„Ukraina" zamieszcza szereg wiadomości, z których wynika, że na Prawobrzeżnej Ukrainie wybuchło powstanie pod dowództwem pułkownika Struka. Odesa ma być umarłem miastem, a ludność żywi się wyłącznie rybami. W Kijowie zaprowadzono system kartkowy. Wszędzie na Ukrainie panuje teror, a Trocki ogłosił amnestyę dla wszystkich dezerterów, którzy w przeciągu tygodnia zgłoszą się do oddziałów wojskowych.

Szpieg bolszewicki jako ochotnik.

(T) Przed kilku dniami zgłosił się do komisyi zaciągowej Nr. 1 w Krakowie pewien młody mężczyzna, podający się za podchorążego Schreiber-Zaleszczyckiego, który domagał się w sposób gwałtowny odesłania na front.

W trakcie tego Schreiber został rozpoznany **jako były szpieg austryacki, który swego czasu** spowodował **aresztowanie legionistów i śmierć tychże** Obecnie podejrzany o **szpiegostwo na rzecz władz bolszewickich.** Schreiber na miejscu musiał poddać się osobistej rewizyi. Rezultat był zdumiewający. Przy Schreiberze znaleziono 13.000 M w gotówce, a w jego mieszkaniu znaleziono następnie rozmaite waluty na sumę **miliona Marek.** Dalsze dochodzenia za ewentualnymi wspólnikami prowadzi D. O. G. w Krakowie.

— o —

Jak w Wilnie i w Mińsku.

Z różnych stron dochodzi szereg skarg na zbyt pośpieszną i paniczną ewakuacyę władz i urzędów cywilnych. Z Działdowa, Wąbrzeźna i innych miejscowości komunikują nam, iż władze opuszczały te miejscowości na długo przed przyjściem nieprzyjaciela, pozostawiając ludność na pastwę losu. W Działdowie w dodatku władze przed opuszczeniem miasta wypuściły wszystkich więźniów. Wywołuje to słuszne rozgoryczenie ludności i drwiny ze strony Niemców, którzy przypominają, iż w 1914 roku władze niemieckie opuszczały poszczególne miejscowości dopiero w obliczu nieprzyjaciela.

— o —

Z targu.

(m m) Targ wczorajszy cechowała wielka obfitość owoców, jarzyn i grzybów. Również nabiału i drobiu dowieziono większe ilości. Ziemniaków pokazuje się coraz więcej, to też cena ich spada, za kilogram płacono 3 marki (ubiegłego targu 4 marki). aZ głowę kapusty żądano 1—2 marek, za wiązkę buraków 3 marki, za wiązkę marchwi 4 marki, za kilo cebuli 12 marek, za kilo fasoli szparagowej 12 marek, za kaczan kukurydzy 2 marki, za wiązkę makówek 8—10 marek, za kilo pomidorów 30 marek, za litr bobu 4 marki, za litr fasoli białej tzw. „jaska" 14 marek, za litr fasoli kolorowej 8 marek. Za kilo jabłek zależnie od gatunku żądano 5—7 marek, za kilo gruszek 5—8 marek, za kilo renklod 8—10 marek, za kilo węgierek 10—12, za litr ostrężyn 4 marek, za litr borówek 8 marek, za koszyczek maślaków lub rydzów 10 marek, za koszyczek „prawdziwków" 20 marek. Za kilo masła płacono 110—120 mar., za litr mleka 5—6 marek, za jajko 2 m. 50 f.

Ceny drobi utrzymały się w tej samej wysokości co ubiegłego targu.

Za kilo mąki pszennej żądano 32 marki, za kilo grysiku 46 marek, za litr kaszy jęczmiennej 14 m., za litr pęcaku 18 marek, za litr kaszy jaglanej 24 marki.

— o —

CHLEB BIAŁY Z MĄKI AMERYKAŃSKIEJ w zmniejszonej racyi po 75 dkg. na osobę w cenie po 13 Mk. za 1 kg. wydadzą piekarze i konsumy od 24 bm.

KIEROWNICTWO WARSZTATÓW WYDZIAŁU GOSPODARCZEGO S. III. KOP. zwraca się z prośbą do ogółu mieszkańców Krakowa o wypożyczenie kil kunastu nożnych maszyn do szycia, za które kierownictwo warsztatu przyjmuje pełną odpowiedzialność i gotowe jest na każde żądanie w dobrym stanie je zwrócić. Uprasza się o zgłaszanie maszyn do Kierownictwa warsztatów przy ul. Grodzkiej 13 I p, przed południem. Maszyny zostaną odebrane za rewersem w mieszkaniu wypożyczającego. Wydział gospodarczy S. III. KOP. zawiadamia, że przerwana zbiórka różnych przedmiotów rozpocznie się dnia 23 bm. Osoby upoważnione do zbiórki, zaopatrzone są legitymacyą czerwoną, wszystkie inne legitymacye są nieważne.

KLERYCY W WOJSKU. W charakterze ochotników-żołnierzy po dzień 16 sierpnia 1920 r. za zgodą władzy duchownej zgłosiło się w 5 szkolnej kompanii sanitarnej w Krakowie 62 kleryków, w tem 31 alumnów Seminaryum Duchownego w Krakowie (8 alumnów służy w innych formacyach wojskowych, innych uznano za niezdatnych do służby wojskowej), 16 kleryków ze Zgramodzenia XX Salezyanów (z tych 2 w innych formacyach) 7 z Zakonu Towarzystwa Jezusowego, 6 ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów, 1 alumn Seminaryum lubelskiego i 1 ze Zakonu OO. Reformatów. Nadto do pomocniczej służby sanitarnej zgłosiło się ochotniczo 50 młodzieży zakonnej. Wreszcie X Karol Szrant, przełożony kleryków Zgromadzenia XX Redemptorystów, uprosił Księcia Biskupa o pozwolenie, by mógł na równi z klerykami-ochotnikami pełnić służbę wojskową sanitarną. Ochotnicy ci już w mundurach wojskowych odbywają ćwiczenia wojskowe i uczęszczają na kurs sanitarno-wojskowy w III. Bastyonie w Krakowie.

DO MIESZKAŃCÓW WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI czasowo zamieszkałych w Małopolsce zachodniej. Wydział dla mieszkańców wschodniej Małopolski Sekcyi organizacyjno-zaciągowej KOP w Krakowie (pl. Szczepański 6, II. p.) w porozumieniu z działaczami narodowymi wschodniej Małopolski ogłasza: Wszyscy mieszkańcy wschodniej Małopolski, mężczyźni między 17 a 50 rokiem życia obowiązani są podać odwrotnie swe adresy powiatowym Komitetom Obrony Państwa wraz z zaznaczeniem swego stosunku do wojska, stosunków rodzinnych, osobistych itd. Powiatowe i lokalne Komitety Obrony Państwa winny ze swej strony postarać się o spis ze wschodniej Małopolski. Wszystkie Komitety niosące pomoc uchodźcom, winny podać KOP w Krakowie adresy swoje oraz spis uchodźców. Wezwanie niniejsze wystosowuje Wydział dla mieszkańców wschodniej Małopolski na życzenie okręgowego Inspektoratu Armii ochotniczej we Lwowie. Do dni 10-ciu obowiązane są lokalne i powiatowe Komitety Obrony Państwa oraz Komitety uchodźców przedłożyć sprawozdanie Sekcyi I. KOP. w Krakowie. Wszyscy mężczyźni między 17 a 50 rokiem życia, tymi spisami objęci poddani zostaną w Komitetach powiat. O. P. przeglądowi kwalifikacyjnemu, czy i w jakim stopniu powinni być użyci w służbie obrony Państwa. Wzywa się gminy, aby nie tolerowały u siebie dezerterów, oraz tych, którzy swego obowiązku wobec Państwa nie spełnili. Za wydział dla mieszkańców wschodniej Małopolski S. I. KOP. w Krakowie: Pułkownik Czesław Mączyński, Albin Rayski, Stanisław Rymar, dr Romuald Struczowski, Józef Zachara.

POZDROWIENIA Z POLA BITWY OD KRAKOWSKICH OCHOTNIKÓW. Krakowscy ochotnicy, służący w baterii „B" ciężkiej artyleryi, przesyłają dla redakcyi „Gońca Krakowskiego" i dla nadobnych Krakowianek serdeczne pozdrowienia, skreślone w huku dział pod Radzyminem.

NABOŻEŃSTWO DZIATWY POLSKIEJ. W niedzielę dnia 22 sierpnia w kościele OO. Reformatów o godzinie 8 rano odbędzie się nabożeństwo specyalne dla dziatwy polskiej o powodzenie oręża naszego. Na nabożeństwo to wzywa się dziatwę polską miasta Krakowa i okolicy. Przed Mszą św. przemówi do dziatwy ks. prowincyał Zygmunt Janicki.

Z TEATRU „BAGATELA". „Aszantka" Perzyńskiego powtórzona dzisiaj zostanie po raz dziewiąty. Role główne kreują pp. Nowacki i Wernicz. Jutro popołudniu zabawi wszystkich serdecznie wyborna farsa Hennequinea „Czy jest co do oclenia". Spektakl wieczorny przyniesie raz jeszcze „Rycerza z łabędziem" romantyczną historyę Winawera. Próby z zapowiedzianej nowości Gabryela Dregelyego „Dobrze skrojony frak" idą w żywem tempie pod kierunkiem reżysera Nowackiego. Premiera odbędzie się we wtorek 24 bm., druga zaś z rzędu przedstawienie wybornej komedyi satyrycznej we środę dnia następnego. Bilety nabywać już można przy kasie, która abonentom przechowuje ich miejsca do godziny 1, dnia poprzedzającego odnośne przedstawienie.

„BAGATELA" DLA ŻOŁNIERZA daje w niedzielę znowu wesołe przedstawienie kóre poprzedzi prelekcya na czasie. Redaktor Lekszycki. Początek o godzinie 11 przedpołudniem. Wstęp bezpłatny.

WIECZORY BALETOWO-OPERETKOWE urządzane przez dyrekcyę teatru Nowości spotkały się z pełnym uznaniem publiczności. Sala wypełniona w czwartek i w piątek po brzegi świadczy niewymownie o wielkim zainteresowaniu się Krakowa. Toteż publiczność nie szczędziła oklasków znakomitej parze baletowej N. Nadieżdinie i Z. Nellemu, jak również gorąco przyjmowała występ znakomitej śpiewaczki L. Rogińskiej. Wieczory baletowo-operetkowe powtórzone zostaną jeszcze w sobotę i w niedzielę wieczór. W niedzielę popołudniu „Noc balowa".

„CZAR WALCA" melodyjna operetka O. Straussa ukaże się jako najbliższa premiera w środę 25 bm. w teatrze Nowości. Reżyseryę prowadzi L. Latajner, część muzyczną B. Walewski.

BRUNO WINAWER, autor wystawionych przez teatr „Bagatela" sztuk: „Rycerz z łabędziem" i „Roztwór prof. Pytla", odczyta dziś (sobota- o godz. 8 wieczór w Domu artystów (plac św. Ducha), staraniem krakowskiego Związku pracowników pióra, szereg niedrukowanych utworów z cyklu: „Tematy i waryacye" (dyalogi, felietony, groteski, apokryty).

KONCERT DLA CHORYCH ŻOŁNIERZY (Kr.) Z inicyatywy „Czerwonego Krzyża" odbył się onegdaj w szpitalu przy ul. Wawrzyńca Koncert dla chorych żołnierzy pod kierunkiem opiekunki szpitala prof. Ludwiki Grodzickiej, w obecności komendanta pułk. dra Piątkowskiego, wszystkich lekarzy, oficerów, i delegata amer. Y. M. C. A. Przemawiał pięknie i stosownie do obecnej chwili por. Kaczorowski, koncertowała panna Z. Szrombówna, znana młoda pianistka, śpiewała dźwięcznym głosem panna Potocka oraz podch. Abeles, deklamowała z zapałem pna Bielska, a znany skrzypek Eibenschutz zokończył część muzyczną. Wzruszającą była scena wojenna odegrana artystycznie przez aktora inwalidę woj. Kwakiewicza. Sceny baletowe świetnych uczniów prof Koszutskiego, p. Wojnara i małej Chróścińskiej oraz deklamacye humorystyczne por. Hofa przyczyniły się niemało do uprzyjemnienia wieczoru Po koncercie rozdano chorym żołnierzom papierosy i książki, dar Czerw. Krzyża i amer. YMCA.

(T) **KARY WYMIERZONE PRZEZ PAŃSTW. URZĄD WALKI Z LICHWĄ.** Państw. urząd walki z lichwą skonfiskował w sklepie spożywczym Katarzyny Szmajek 25 klg. cukru białego. Za pokątną sprzedaż pieczywa ukarano Helenę Jabłońską 200 M. grzywny ewent. 2 dni aresztu. Za wypiek pieczywa Markus Tyras skazany na 200 M ewent. 4 dni are-

sztu. Za brak cennika Hirsch Lezer 1000 M lub 7 dni aresztu. Aleksander Zaremba 500 M lub 3 dni aresztu. Za wypiek ciastek skazano Romualda Pieczarkę na 3000 M grzywny lub 10 dni aresztu. Za nieoddanie i ukrywanie skór surowych Abraham Wanderer na 15.000 Mk. grzywny lub miesiąc aresztu.

(T) **UJĘCIE SZPIEGA CZESKIEGO.** Przed kilku dniami aresztowano na stacyi w Zwardoniu (granica czesko-słowacka koło Żywca) podejrzanego osobnika podającego się za Karola Stofa l. 18 z Nowego Iczina. Przy aresztowanym znaleziono koło 70.000 koron czeskich i szczegółowe mapy terenów pogranicznych z umieszczonemi a nich odnośnikami. Stofa oddano w ręce organów defenzywy w celu dalszego dochodzenia.

(T) **ARESZTOWANIE 9 KOMUNISTÓW KOŁO OŚWIĘCIMIA.** W niedzielę 15 bm. aresztowano w Jawiszowicach koło Brzeszcza (pow. Oświęcim) 9 mężczyzn w chwili gdy odbywali pod gołem niebem (!) posiedzenie „kółka" bolszewików. Organa bezpieczeństwa były od dłuższego czasu na tropie tego stowarzyszenia, którego członkowie jak ze śledztwa wynika nawiązali kontakt ze spartakowcami niemieckimi w celu wypracowania planów terorystyczych i starań o zdobycie większej ilości broni. Proponowane były zamachy na kasę „Jura" (tj. państw. urząd ochrony jeńców robotników i uchodźców) i na kasę stacyjna w Jawiszowicach. Usiłowano również rozszerzyć działalność agitacyjną na robotników pobliskiej kopalni węgla w Brzeszczu. Wśród aresztowanych znajduje się poszukiwany od dłuższego czasu dezerter oraz kilku b. członków PPS., którzy jednakże od dłuższego czasu w partyi nie brali udziału. Aresztowanych dostawiono do tut. więzienia wojskowego przy ul. Montelupich. Dalsze śledztwo w toku.

(T) **NAGŁY ZGON NA PLANTACH.** We czwartek 20 bm. o godz. 2 popołudniu zmarł nagle na plantach na ławce tuż obok ulicy Basztowej urzędnik pocztowy śp. Henryk Keller zam. przy placu Matejki 10. Wezwany lekarz stwierdził udar serca. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

(T) **KIESZONKOWIEC I DEZERTER.** Wczoraj aresztowano Mieczysława Maciejczyka l. 20 rodem z Krakowa znanego kieszonkowca poszukiwanego nadto przez władze wojskowe za dezercyę.

(T) **OBŁAWA NA WAŁĘSAJĄCYCH SIĘ.** Onegdaj władze wojskowe zarządziły obławę na ulicach miasta i w lokalach publicznych. Wielu mężczyzn mimo wykazania się papierami wojskowemi — którzy jednak nie mogli określić bliżej swego zajęcia, odtransportowano do robót wojskowych koło Krakowa.

Kronika gospodarcza.

„PRZEGLĄD GARBARSKI". Uboga nasza prasa zawodowa została wzbogacona przez nowe wydawnictwo, „Przegląd Garbarski", którego pierwszy zeszyt pozwala rokować młodemu pismu jak najpomyślniejszy rozwój. „Przegląd Garbarski" pozostaje pod redakcyą wybitnego fachowca w zawodzie garbarskim, inż. Mieczysława Bachorza i znanego dziennikarza dra Wacława Szperbera. Zeszyt przynosi omówienie szeregu aktualnych, dotyczących zawodu garbarskiego, rzeczowo przedstawiając stan obecny garbarstwa polskiego, jego cele i wymogi.

NOWY PODATEK OD MĄKI W CZECHOSŁOWACYI. Jak donosi praska „Trybuna", czesko-słowacka komisya międzyministeryalna postanowiła, że każdy, kto posiada rocznego dochodu więcej, niż 15.000 koron, przy odbiorze kart chlebowych ma dopłacać po 3 korony za kilogram powyżej ceny maksymalnej; pracodawcy zaś nie będą płacili dodatku chlebowego za tych podwładnych, którzy mają u nich mieszkanie wraz z całkowitem utrzymaniem. Podatek od mąki zmniejszono w ten sposób, że właściciele ziemi poniżej hektara są od tego podatku wolni. (Wynosi on 30 hal. od kilograma zboża).

(I.) **ZBIÓR ZBOŻA WE WŁOSZECH.** Tegoroczny zbiór zboża we Włoszech obliczony jest na 45 milionów cetnarów. Ponieważ roczne zapotrzebowanie Włoch dochodzi do 70 milionów cetnarów, Włochy będą zatem musiały importować 20 do 25 milionów cetnarów zboża.

Ruch giełdowy.

Warszawa, 20 sierpnia.

Na rynku papierów panowało usposobienie mocne i zwyżkowe. Wobec braku materyału pokup nie mógł być zaspokojony, skutkiem tego listy ziemskie i obligacye miasta Warszawy znacznie zyskały na kursie. Akcye również były poszukiwane i nabywane po wyższych kursach. W dziedzinie dewiz obcych panowało usposobienie słabe. Obniżono kursy franków francuskich i dolarów, podczas gdy inne kursy pozostały bez zmiany. Ruch większych rozmiarów nie przybrał.

W Warszawie panował w ostatnim tygodniu zupełny zastój w handlu hurtownym, natomiast w Łodzi było duże ożywienie, zjawili się bowiem kupcy z Galicyi i z rozmaitych miasteczek Kongresówki, kórzy nabyli dużo towarów bawełnianych. Głównym artykułem poszukiwanym był Oxford. Zakupi ono także sporo tak zwanej Syberyi. Dużym był popyt na towary Scheiblera Heinzla i na towary ze Zawiercia. Towarów ze Zawiercia zaczęło już nawet brakować, z powodu licznych zakupów. Największymi konsumentami towarów łódzkich są obecnie Kraków i Lwów. Wielu kupców łódzkich założyło filie swoich magazynów w Krakowie i we Lwowie, gdzie robią znaczne obroty. Jednym z najbardziej poszukiwanych towarów są następujące: Syberya Scheiblera 110—135, Gayera 110—115, Oxford Scheiblera 70—72, Heinzla 80—82, Bułgarya ze Zawiercia 70—72. Są to prawie jedyne towary, zakupywane w ostatnich czasach w większych ilościach. Kupcy spodziewają się znacznego ożywienia w nadchodzącym zimowym sezonie.

Amsterdam, 20 sierpnia.

Skóry surowe wołowe pół kg. 45 cent., skóry bycze 42.

Kursa giełdy: Londyn 10.98, Berlin—Hamburg 6.05, Paryż 21.80, Bazylea 50.50, Wiedeń 1.35, Kopenhaga 45.40, Chrystyania 45.40.

Londyn, 20 sierpnia.

Olejek miętowy 8/6, mentol 37, kamfora 7, blacha rozporządzalna 58, sierpień—wrzesień 56, październik - grudzień 54, antymon krajowy 45.

Antwerpia 20 sierpnia.

Owies La Plata rozporządzalny 96, żółta kukurudza La Plata rozporządzalna 78 i pół, na merzu 72, 73.

Lyon, 20 sierpnia.

Giełda paryska z dnia 19 sierpnia: Londyn 50.52 i pół, Nowy Jork 14.02 i pół, Belgia 106'50, Włochy 65'50, Rumunia 32'25, Szwajcarya 232'50, Praga 23'75, renta francuska 4% z 1917 r. 71'50, renta francuska 4% z 1918 r. 71'15, renta francuska 4% z 1920 r. 87'50, renta francuska 5% z 1920 r. 102'25.

Marsylja, 20 sierpnia.

Giełda towarowa: Ryż 180, groch 135, mączka kartoflana 145.

Havr, 20 sierpnia.

Bawełna sierpniowa 637, bawełna wrześniowa 629, bawełna październikowa 617.

Lyon, 20 sierpnia.

Jedwab seweński 250, jedwab włoski 260, jedwab syryjski 220, jedwab chiński 270, jedwab katoński 185.

Porażka Budiennego pod Lwowem.

Dobre wiadomości ze Lwowa. — Zniesienie 2 szwadronów Budiennego Niefortunny rozkaz zajęcia Lwowa w dniu 17 b. m.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi: Z frontu w obrębie rejonu miasta Lwowa nadeszły dziś **na ogół dobre wiadomości. Kawalerya** Budiennego, która nie licząc się **z ogromnymi stratami** jakie poniosła, **zapędziła się pod nasze pozycye, odpartą została ogniem karabinów maszynowych.** Podnieść należy dzielność naszej kawaleryi, która w brawurowej szarży wyjechała naprzeciw atakujących dwóch szwadronów. W szarży uderzenie naszych oddziałów było tak silne, że **nieprzyjacielskie szwadrony jazdy już nie istnieją.** W innem miejscu nasz batalion piechoty w nocnym wypadzie zaatakował silniejsze oddziały jazdy nieprzyjacielskiej. **Padło 300 koni,** 48 koni osiodłanych, karabiny maszynowe, sztandar brygady bolszewickiej wpadły w nasze ręce. **Budienny, który otrzymał rozkaz zajęcia Lwowa dnia 17 b m. przez dwa dni następne i dziś poniósł ciężkie straty.**

Bolszewicy opuszczają kurytarz polski.

Nauen. (PAT) Radio. Według informacy ze źródei **niemieckich** z Prus wschodnich, **wojska rosyjskie opuszczają polski korytarz.** Dalej podają tesame źródła, **że lotnicy polscy rzucili z aeroplanów krążących nad Działdowem pisma ulotne z zagrożeniem zniszczenia miasta.**

Francuzi stwierdzają oficyalnie sukcesy wojenne Polaków.

Poldhu (PAT). Radio. **Oficyalne depesze,** jakie nadeszły dziś do Paryża z Warszawy, **potwierdzają wielkie sukcesy, uzyskane przez Polaków pod Warszawą.**

Odezwa do ludu polskiego.

Z kosami, widłami i cepami na bolszewików! — Odstawianie bolszewików schwytanych w ręce władz.

Warszawa (PAT) Na terenach oswobodzonych z pod najzdu bolszowickiego ogłoszono następującą odezwę: Ludu Polski! Rząd bolszewicki zajął sporą połać naszego kraju wojskiem swojem. Zaślepiony chwilowem powodzeniem, zwlekając z odpowiedzią na propozycye pokojowe rządu polskiego, parł na Warszawę hordy dzikie w złudnej nadziei zdobycia stolicy, nas prawych gospodarzy na naszych ziemiach chciał uczynić swoimi niewolnikami. Ludu polski! przeliczył się rozzuchwalony wróg. Zasilone licznymi ochotnikami wojska stojące pod mojem dowództwem, w piorunowym ataku pobiły nieprzyjaciela na południu i północy i odrzuciły go od Warszawy. Rozbite i odcięte bandy bolszewickie błąkają się jeszcze, kryją po lasach grabiąc i rabując dobytek mieszkańców. **Ludu polski! stań jak jeden mąż do walki z pierzchającym wrogiem, niech noga najezdnicza nie wyjdzie z polskiej ziemi.** Za poległych w obronie ojczyzny ojców i braci, za zniszczone zbiory, za zrabowane zagrody, **niech karząca twoja pięść zbrojna we widły, kosy i cepy padnie na kark bolszewików wziętych żywcem odstawiając w ręce władz najbliższych wojskowych lub cywilnych.** Niech wróg nie zazna w odwrocie ani chwili wytchnienia, niech zewsząd nań czyha śmierć i niewola. **Ludu polski do broni.** Piłsudski. Warszawa, 18 sierpnia 1920 r.

Solidarność Ameryki i Francyi w sprawie polskiej.

Lyon. (PAT) Radio. Wedle doniesień z Waszyngtonu **amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Colby oświadczył, że nota Millerand do rządu waszyngtońskiego wykazała zupełną zgodę między rządami francuskim i amerykańskim w sprawie konfliktu rosyjsko polskiego. Mamy te same zasady — oświadczył Colby — co i rząd francuski w sprawie rosyjsko-polskiej.** Co do uznania generała Wrangla przez rząd francuski, sądzę, że różnice między Waszyngtonem a Paryżem leżą tylko w polityce, a nie w celu i w zasadach. Co do polityki bolszewików — oświadczył Colby — wystarczy obserwować różnice między polityką czerwonych a oświadczeniami ich rządu, aby znowu się przekonać, iż teorye moskiewskie nie idą w parze z działalnością polityczną.

Wolne połączenie radiotelegraficzne delegacyi polskiej w Mińsku z Warszawą.

Warszawa (PAT). Dzisiaj ministerstwo spraw zagranicznych nadesłało nam następujący tekst radiodepesz, datowanych z Moskwy z dnia 19 sierpnia 1920 r.: Warszawa, Sapieha, Ministerstwo spraw zagranicznych: Wasze depesze będą natychmiast doręczone waszej delegacyi. Żadne przeszkody nie są stawiane delegacyi w jej radiotelegraficznem komunikowaniu się z Warszawą. Cziczerin.

Warszawa, Sapieha, Ministerstwo spraw zagranicznych, dnia 18 b. m.: Wasza delegacya prosi o zawiadomienie was, że jej stacya radiotelegraficzna będzie komunikowała się z Warszawą od godziny 2 do 4 według Greenvicha. — Podpisamy Cziczerin.

Wyjazd dziennikarzy do Mińska znowu wstrzymany.

Warszawa. (Telefonem M.) Mimo decyzyi ministerstwa spraw zagranicznych przesądzającej wysłanie do Mińska dzieninkarzy na rokowania pokojowe i ostatecznego ustalenia terminu wyjazdu na środę dnia 18 b. m., wyjazd ten znajduje się jeszcze ciągle pod znakiem zapytania. Przyczyną zwłoki są w dalszym ciągu trudności komunikacyjne, albowiem władze wojskowe nie mają potrzebnej ilości samochodów do dyspozycyi.

Delegacya prasowa ugrzęzła w Międzyrzeczu.

Warszawa (tel. M.). Dziś nadszedł z Międzyrzecza następujący list:

Delegacya prasowa na konferencyę w Mińsku, mianowicie przedstawiciele prasy francuskiej, holenderskiej i polskiej wskutek błędów w organizowaniu ekspedycyi, **za które winę ponosi Warszawa,** po dwudniowej podróży dobrnęła do Międzyrzecza **i niema fizycznej możności ani dalej jechać, ani wracać z powrotem.** Przedstawiciele prasy angielskiej i amerykańskiej wyruszyli dalej, dzięki temu, że ambasada angielska udzieliła im automobilu.

Najusilniej prosimy Naczelne Dowództwo i ministerstwo spraw zagranicznych o jak najrychlejsze umożliwienie nam dalszej drogi do Mińska lub powrotu do Warszawy.

Podpisy 8 dziennikarzy.

„Bohaterski naród polski sam się uratował".

Gen. Weygand o zwycięstwach polskich. — Nieobliczalne konsekwencye zwycięstwa. — Zwycięstwo jest polskiem. — Polski plan operacyjny wykonali generałowie polscy.

Warszawa. (PAT) W rozmowie z korespondentem francuskim p. Genty o operacyach, które doprowadziły do pogromu armii bolszewickiej, znakomity francuski generał Weygand, szef sztabu generalnego marszałka Focha, wyraził niedwuznacznie swoją opinię o działaniu naszego naczelnego dowództwa i generałów polskich. Ze względu na rozmaite usiłowania czynników nieodpowiedzialnych, rozsiewających fałszywe i tendencyjne pogłoski o charakterze naszych operacyi, zamieszczamy w całości wywiad i opinię generała Weyganda, który powiedział co następuje: **Wspaniałe zwycięstwo polskie pociągnie za sobą konsekwencye o nieobliczalnej wartości dla sytuacyi międzynarodowej. Ono skonsoliduje państwo polskie, którego istnienie jest konieczne dla bezpieczeństwa Francyi.** Niemcy, które już miały nadzieję wejścia w stosunki bezpośrednie ze sowietami, aby rzucić czerwoną armię przeciwko wrogowi z poza Renu, **będą zmuszone wyrzec się osiągnięcia tym środkiem przekreślenia traktatu wersalskiego. Jeżeli polscy kierownicy będą umieli wyciągnąć korzyści z tego zwycięstwa, mam pewność iż armia bolszewicka w najkrótszym czasie straci wszelkie znaczenie.**

Na uwagę korespondenta francuskiego, że generał jest człowiekiem najbardziej popularnym w Polsce, że wszyscy go uważają za znawcę Warszawy, szef sztabu generalnego marszałka Focha z ożywieniem odpowiedział: Niema w tem ani słowa prawdy, proszę pana o natychmiastowe objaśnienie opinii publicznej w tej sprawie. Podkreślając swoje słowa oświadczył: **Zwycięstwo, które jest powodem wielkiego święta w Warszawie jest zwycięstwem polskiem. Przewidujące operacye wojskowe zostały wykonane przez generałów polskich, na zasadzie polskiego planu operacyjnego.** Moja rola jakoteż oficerów misyi francuskiej ograniczyła się **do wypełnienia kilku braków w szczegółach wykonania. Współpracowaliśmy z najlepszą chęcią w tem zadaniu. Nic ponadto. Bohaterski naród polski sam się uratował.** Francya ma dosyć własnej chwały wojskowej, aby nie robić co do niej roszczeń w przyjacielskiej Polsce.

Plany generała Wrangla.

O zdobycie Odessy. — 30.000 chłopów w szeregach Wrangla.

Wiedeń (PAT). Radio. Biuro koresp. donosi z Bazylei: Jak podaje „Times" z Konstantynopola, generał Wrangel stara się przerzucić swoje lewe skrzydło **na prawy brzeg Dniepru, aby wkroczyć na Ukrainę i zająć Odessę. Wojsko jego zostało wzmocnione przez 30.000 wieśniaków.** Również dońscy kozacy przyszli mu z pomocą. Wranglowi udało się przeciąć połączenie kolejowe między kozakami kubańskimi a główną armią.

Drugie powstanie polskie na Górnym Śląsku.

Skutki prowokacyi niemieckiej. — Powstańcy polscy opanowali Mysłowice i Katowice. Zażarte walki na całym pograniczu.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Kraków, 21 sierpnia.

Sprowokowana przez niemieckie gwałty w Katowicach i innych miejscowościach, a pozbawiona wszelkiej obrony wskutek wycofania się oddziałów okupacyjnych francuskich — **ludność polska Górnego Śląska już po raz drugi** (prawie w rocznicę pierwszego powstania) **chwyciła za broń w celach samoobrony.** Wskutek odezwy polskiego Komisaryatu plebiscytowego rozpoczęto organizowanie regularnych oddziałów samoobrony, a jednocześnie ludność polska po wsiach i osadach fabrycznych, zwłaszcza górnicy, chwyciła za broń. **Powstańcy nagłem uderzeniem opanowali Mysłowice i Katowice,** po krótkiej, choć krwawej lecz pomyślnej walce z niemiecką „Sicherheitswehr". Jednocześnie rozgorzała walka pomiędzy Polakami a „Sicherheitswehr" i innemi organizacyami niemieckiemi w Szopienicach i innych miejscowościach pogranicznych. Walki te — w chwili, gdy te wiadomości wysyłano — trwały ze zmiennym przebiegiem. Oczywiście, że jesteśmy zupełnie pewni najpoprawniejszej lojalności Niemców — poddanych polskich na przyznanej nam części Śląska Cieszyńskiego.

Niewątpliwie — ma się tu do czynienia z usiłowaną planową dywersyą Niemców górnośląskich na korzyść znajdującej się teraz armii bolszewickiej w Kongresówce. Terrorem zmusili oni poprostu ludność polską Górnego Śląska do chwycenia za broń powstańczą, chcąc w ten sposób przysporzyć nam trudności w rozstrzygających chwilach. Ale to przewrotne „kopanie dołków" zgubi tylko ostatecznie „sprawę niemiecką" na Górnym Śląsku.

Bitwa Polaków z Niemcami.

Koenigswusterhausen. (PAT) Radio. Informacye niemieckie o zajściach na Górnym Śląsku „Telegrafen Union" donosi pod datą 20 bm., że **polska kontrakcya na Górnym Śląsku rozwija się dalej. Polacy obsadzili cały obszar graniczny Górnego Śląska. Miejscowości Szopienice i Michenau (?) są ich centrum operacyjnem. W sile 2000 ludzi posuwają się Polacy do Katowic i zajęli już cały szereg miejscowości koło Katowic. Policya niemiecka stoczyła wielką walkę dzisiaj w nocy z oddziałami polskiemi na północnej stronie od Boguszyc. Po stronie policyi niemieckiej jest 12 zabitych i wielu rannych. Z powodu przewagi Polaków musiały się oddziały Sicherheitswehry cofnąć i zwróciły się** o natychmiastową pomoc. Jak podają informacye **Polacy mają zamiar unieruchomić dzisiaj przed południem górnośląskie kopalnie.** Dwie polskie kopalnie już strajkują. **Miejscowość Dąbrówka została przez sokołów obsadzona,** a przewody wodociągowe poprzecinane. Według wiadomości dotąd jeszcze nie potwierdzonych, **mieli Polacy zająć Hutę Laury.** Panuje tam wielkie zamieszanie, drukarnię Schellemana zupełnie zniszczono.

Katowice pod grozą armat i sądów doraźnych.

Sosnowiec (PAT) Dzisiaj ujawniły wzmożoną energię władze koalicyjne w Opolu. Usunięto dotychczasowego komendanta załogi. **Powierzono załogę francuskim i włoskim oddziałom. Władzę w Katowicach objął generał Grabtier.** Główne ulice miasta zostały obsadzone większymi oddziałami wojskowymi. **W gmachu teatralnym ustawiono karabiny maszynowe, na około zaś miasta armaty. Od jutra zaczną funkcyonować w Katowicach sądy doraźne.** Dzisiaj wieczorem przyszło w Katowicach do **nowych starć z demonstrantami niemieckimi. W Sosnowcu słychać wystrzały i wybuchy granatów, przyczem spodziewają się ataku na polski komisaryat plebiscytowy.** Władze koalicyjne zarządziły odpowiednie środki.

Bezczelne ultimatum Niemców do dowództwa francuskiego.

Warszawa. (Telefonem M.) Z Sosnowca telegrafują, że **delegaci Niemców demonstrujących przeciw Polakom zgłosili się na Górnym Śląsku do dowództwa wojsk okupacyjnych francuskich z oświadczeniem, że jeżeli w ciągu 24 godzin wojska francuskie nie będą rozbrojone i usunięte z obwodów przemysłowych, w takim razie ludność niemiecka nie odpowiada za następstwa.** Równocześnie nadchodzą wiadomości, że Niemcy **rozbroili kilka oddziałów okupacyjnych, przyczem napadali na ludność polską.**

Neutralność Górnego Śląska.

Warszawa. (Telefonem M.) Z Berlina telegrafują: „Vossische Zeitung" informuje, że rząd niemiecki zaproponował komisyi międzysojuszniczej na Górnym Śląsku rokowania co do **przestrzegania ścisłej neutralności Górnego Śląska. Wojska państw walczących w razie przekroczenia granicy Górnego Śląska mają być internowane. Wykluczone ma być również wspomaganie którejkolwiek ze stron wojujących przez obszary plebiscytowe.**

Sir Tower odrzucił neutralność Gdańska.

Warszawa. (Telefonem M.) Z Gdańska telegrafują, że sir **Reginald Tower odrzucił wniosek o ogłoszenie neutralności wolnego miasta Gdańska w wojnie polsko-rosyjskiej.**

Chłopi łowią bolszewików.

Warszawa. (PAT) „Gazeta Poranna" podaje: Nasza kontrofenzywa rozbiła 16-tą armię bolszewicką, która miała za zadanie zająć Warszawę. Wiele oddziałów rozprysło się na tyłach i wałęsa się po lasach. Wojskanasze oczyszczają systematycznie teren z band, a pomagają im skutecznie włościanie. Zbierają się oni w grupki z kosami, widłami i cepami, napadają na bolszewików, a ocalonych rozbrajają. Bardzo skuteczną pomoc w tej akcyi rozwijają kobiety wiejskie.

P. T. Kupcom, Składnicom oraz Kółkom Rolniczym

Przybory wojskowe i towary galanteryjne

po najniższych cenach i w wielkim wyborze poleca

Firma Henryk Recht

Kraków, ulica Floryańska 2.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. 1785

ZGINĄŁ mi w poniedziałek dn. 16 sierpnia 1920 portfel skórzany. Zawierał on prócz gotówki kartę zwolnienia, kartę rejestracyi i legitymacyę P. K. U. na nazwisko: Dr. Dawid Laub kapitan, oraz inne dokumenta. Łaskawy znalazca zechce pieniądze zatrzymać, a dokumenta wszystkie zwrócić mi pod adresem: Dr. Laub, Kraków, Grodzka 61. 2044

LIGIA RÓŻ, nadający naturalny rumieniec! Mniejsza doza 20 Mkp., większa doza 40 Mkp. **Franc. Budzlaszek, Kraków, Grodzka 3.** 2046

LIGIA BŁAWATEK, proszek nadający oczom niezrównany blask i czar. **Franc. Budzlaszek, Kraków, Grodzka 3.** 2047

POKOJU z porządnem umeblowaniem poszukuje urzędnik wojsk., kawaler. Zgłoszenia do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Dunajewskiego 9 „dla inżyniera". 2048

ATRAMENTY

antracentowy, kancelaryjny i szkolny konkurencyjnie tanio, tylko hurtownie, sprzedaje **Fabryka atramentów Wiktor Mondalski, Dąbrowa Górnicza.** Cenniki na żądanie. — Trzy próbki za nadesłaniem 20 Mk. 1890

Sieroty po oficerze Polaku, który poległ w wojnie światowej (matka zmarła przed paru miesiącami w szpitalu skutkiem wycieńczenia) zwracają się tą drogą do miłosierdzia i ofiarności czytelników. Łaskawe datki, które umożliwią sierotom przetrwanie najcięższych chwil po śmierci matki i dopomogą jednocześnie do kontynuowania nauki szkolnej, przyjmuje Administr. Gońca dla „Czworga sierót". 2038

MASZYNY DO PISANIA i rachowania, kasy kontrolne, rolki kuponowe dostarcza **Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25.** 1962

2 UBRANIA MARYNARKOWE w zupełnie dobrym stanie, buty z cholewami nr. 41 do sprzedania. Oglądnąć można w Administr. Gońca Krak. Basztowa 17, I p. 2037

OBRAZ KREDKOWY (Chrystus na Oliwnej górze) w dębowych ramach do sprzedania. Ul. Szlak 34, parter na lewo. 2039

Obiady domowe 1919
z 3-ch dań 12 Mk.
Kraków, Gołębia 16. I. p.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

Już nadeszły: Swieży transport po cenach niskich.

Płócienka białe grube i cienkie — Płócienka kolorowe, Klejonka lniana — Zeigi, Oxfordy, Druki, Materye na kostyumy — Chustki na głowę i do nosa — Pończochy, Skarpetki, Rękawiczki — Nici, Przędza, Sznurowadła nlciane — Wstążki jedwabne, Krawaty do wiąz. — **Kołnierze miękkie — Kapelusze** Plessa i Hückla.

Przybory do szycia.

Mydła toaletowe „Tien", farbka do bielizny **„Odo".**

Szczotki i noże gospodarskie — **Bibułki do papierosów** — Pasty do obuwia i t. d. i t. d. 1771

Sprzedaż tylko hurtowna.

DOM HANDLOWY FRANCISZEK WOJAS, Kraków, Łobzowska 12.

WITAJCIE!!!

Powracający z letnisk i wywczasów. Witajcie i oddawajcie swą odzież do odświeżenia Zjednoczonym Pralniom i Farbiarniom Krakowskim „Tęcza".

2049 Ubezpieczać można dane rzeczy od zaginięcia na dowolną wartość.

›MICHEL 1920‹

KATALOG ZNACZKOW POCZTOWYCH DO NABYCIA

KRAKOW **„PHILATELIA"** RYNEK 9

SKRYTKA POCZTOWA 98.

40 różnych znaczków pocztowych 6 Marek p.

Przyjmuje się zamówienia na katalogi

„SENFA" i „SAMMLER WOCHE"

obejmujące znaczki pocztowe całej kuli ziemskiej.

PRZEDPŁATA 100 MKP. 2030

HENRYK LITTNER z gminy Dwory, powiat Oświęcim, urodz. w r. 1896, zamieszkały w Trzebionce koło Trzebini, został napadnięty przez bandytów z rewolwerami, obrabowany z portfelu z pieniądzmi oraz z kartą zwolnienia od wojska, wystawioną dnia 12 czerwca 1920 przez Komisyę Uzupełniającą w Wadowicach. 2040

HANDEL PRZYBORÓW SZEWSKICH I KRAWIECKICH

M. ABRAHAMER

Kraków-Podgórze, ul. Legionów (3-go maja) 8

sprzedaje kołki i przędzę czarną szewską, kapsle i haki do bucików, politury do skór, wosk, maszynki do kapsli i haków oraz wszelkiego rodzaju nici do szycia maszynowego i ręcznego **po nader niskich cenach.** Sprzedaż hurtowna i częściowa. 1407

RESTAURACYA i KAWIARNIA

WINCENTEGO DYDASIA

Kraków, Basztowa 12, Kleparz 5

poleca

nadzwyczaj smaczne czyste i zdrowe śniadania, obiady i kolacye. Kuchnia prowadzona we własnym zarządzie pod kierownictwem szefa pierwszorzędnych restauracyi warszawskich.

Wydaje obiady do domów. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela.

Punkt zborny dla przejezdnych.

Na zamówienie osobny gabinet. 1948



MUNDURY WOJSKOWE

WYKONUJE

ze znaną dokładnością

ZAKŁAD UNIFORMOWY

I FABRYCZNY SKŁAD SUKIEN

HOJTASZ i WOŁKOWICZ

Kraków, ul. Podwale 5. Tel. 3346. 2011

Dla przejezdnych w przeciągu 24-ch godzin.

Ostrzenie brzytew, noży, nożyczek, scyzoryków, noży introligatorskich i t. p. w krótkim czasie uskutecznia firma

Z. Szczęsnowicz i A. Zubikowska

Kraków, Plac Maryacki 9. 1962

FUTRA MĘSKIE I DAMSKIE

przerabia i wykonuje **po bardzo niskich cenach** z własnych i dostarczonych materyałów, poleca też

LISY ROŻNEGO GATUNKU.

UWAGA. Korzystnem dla każdego jest oddawanie robót już teraz.

Skład futer Paweł Halpern w Krakowie, Grodzka 42. 1927

Maszyny do pisania i rachowania

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia **pierwsza w Galicyi pracownia do naprawy maszyn biurowych.** Wykonanie dokładne, prędkie i pod gwarancyą. 1479

W. KEYHA, mechanik, Kraków, Floryańska 3.

REKLAMA

JEST

DŹWIGNIĄ HANDLU!

Najpewniejszy skutek przynoszą ogłoszenia zamieszczane w „GOŃCU KRAKOWSKIM"!

BIURO SPEDYCYJNE ›PRZEWÓZ‹

SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.

1920 **Kraków, ul. Wiśina 8, I. p. Tel. 3588**

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zaprzęgi i automobile do rozwozu towarów.

Wydawca: W. zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. Drukarnia Ludowa w Krakowie.